Nr. 40. Dnia 9 lutego. Piątek. Dnia 28 stycznia (9 lutego) 1894 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Apolonji P. M.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 37	Wschód księżyca o godzinie 7 minut 57 r.	Wtorek: Juljana Męczennika.
Sobota: Scholastyki Panny.	Zachód „ „ 4-ej „ 52	Zachód „ „ 4 „ 11 w.	Środa: Walentego-Biskupa.
Niedziela: Lucjusza Biskupa.	Długość dnia godzin 9 „ 15	Wysokość wody na Wiśle st. 6 c. 7 (st. 5 c. 1)	Czwartek: Faustyna i Jowity.
Poniedz. Eulalji Panny M.	Przybyło „ 1 „ 37	Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 3°.	Piątek: Juljanny P. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Gorysławy, jutro Tomiły bł.

Zgromadzenia: Posiedzenie miesięczne pań protektorek Towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami oraz ich dziećmi. (Lokal Towarzystwa, Hoża, 70—1 po południu.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66— codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)— Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66 — codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Wystawy terminowe: Wystawa utworów, nadesłanych na konkurs architektoniczny Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Pogadanki: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego oraz osób zaproszonych pogadanka popularna p. Edmunda Jankowskiego p. t. „Przemysł owocowy". (Lokal Towarzystwa, Chmielna, 14—7 wieczorem.)

Teatry: **Wielki:** dziś „Żydówka" (opera—z udziałem panny Libji Drog oraz p. Eugenjusza Durot'a); jutro „Jan z Lejdy" (opera—z udziałem panny Emmy Leonardi oraz pp. Eugenjusza Durot'a i Broggi-Muttini'ego); — **Rozmaitości:** dziś „Bajki" (komedja) oraz „Czyja wina?" (obrazek dramatyczny); jutro „Właściciel kuźnic" (sztuka);—**Mały:** dziś „Myszy bez kota" (krotochwila) oraz „Bęben" (operetka); jutro „Myszy bez kota" (krotochwila) oraz „Bęben" (operetka). (7½ wieczorem.)

Wiadomości bieżące.

= Wobec znacznych transportów zboża, idących z południowych gubernij Cesarstwa za granicę, dyrekcja kolei warszawsko-wiedeńskiej zmuszoną jest codziennie uruchamiać pociąg nadzwyczajny z Ząbkowic do Granicy. Transporty bowiem zbożowe do Ząbkowic dowożone są towarowemi pociągami sosnowickiemi.

= Na posiedzeniu przedstawicieli zarządów b. kasy emerytalnej i oszczędnościowo-zapomogowej kolei nadwiślańskiej, odbytem d. 5-go b. m. w celu ostatecznego porozumienia się co do zasady obliczania papierów procentowych, w których ulokowano cały kapitał kasy emerytalnej i oddania tego kapitału nowej kasie oszczędnościowo-zapomogowej, postanowiono ponownie zebrać się w dniu wczorajszym w celu uskutecznienia czynności zdania i przyjęcia tych funduszów i odnośnych dokumentów. Posiedzenie to w ostatniej chwili odwołano, gdyż zarząd dawnej kasy nie zdążył na dzień wczorajszy sformować bilansu funduszów kasy emerytalnej, przyczem zawiadomiono delegowanych przedstawicieli obu kas, że bilans przygotowany będzie na nadchodzącą sobotę i tegoż dnia odbędzie się posiedzenie.

= Mieszkańcy osady Wąchock, w gub. radomskiej, i jego okolic, wystąpili do zarządu kolei dąbrowskiej z podaniem, w którem, wyjaśniając przemysłowe i ekonomiczne znaczenie osady Wąchock, proszą o wybudowanie tam specjalnego przystanku. Inicjatorem projektu jest właściciel młynów parowych i fabryki wyrobów żelaznych, p. Mikołaj Szenberg. W podaniu przedstawiony jest prowizoryczny rachunek, z którego wynika, że wydatki Towarzystwa, poniesione na rzeczone roboty, zwrócą się w krótkim czasie; jeżeliby zaś zarząd kolei nie uznał słuszności przytoczonych motywów, to petenci gotowi są złożyć pewną sumę, z której Towarzystwo pokrywałoby ewentualne straty, dopókiby koszt utrzymania przystanku w Wąchocku nie bywał pokrywany dostatecznie wpływami z eksploatacji. Towarzystwo kolei dąbrowskiej przyjęło przychylnie i w zasadzie zaakceptowało projekt; szczegóły są obecnie pomiędzy stronami omawiane.

= W niedalekiej już przyszłości mają powstać dwie nowe parafje. Jedna z nich będzie utworzona przy kościele św. Augustyna. Utworzenie tej parafji pociągnie za sobą nowe rozgraniczenie innych, a mianowicie: św. Andrzeja, Narodzenia N. Marji Panny, św. Antoniego, Przemienienia Pańskiego i św. Krzyża. Do oznaczenia nowych granic będzie powołana specjalna komisja z udziałem przedstawicieli konsystorza i magistratu oraz członków dozorów kościelnych. Druga nowa parafja ma być założona przy kościele instytutu moralnej poprawy dzieci w Mokotowie.

= Na odbytych w dniu 25-ym z. m. wyborach w cechu zgromadzenia ślusarzy urząd starszych tegoż zgromadzenia wystąpił do władzy miejskiej z zażaleniem na nieprawidłowe jakoby wybory, głównie z powodu dopuszczenia do głosowania osób, które nie były zamieszczone w zatwierdzonej na ten cel liście wyborców.

= Na posiedzeniu rady gospodarczej archikonfraternji literackiej wczoraj pod przewodnictwem senjora administrującego, p. Mieczysława Pronaszko, odbytem, przyznano na pomoce naukowe dla dzieci jednego członka w krytycznem położeniu zostającego rs. 25, oraz dla sieroty po zmarłym członku rs. 30. Z odczytanego protokułu rewizji za kwartał I-szy administracyjny kasy i rachunków okazało się; że remanent z miesiąca września r. z. wynosił rs. 412 kop. 13, od 1-go października do końca grudnia wpłynęło rs. 1851 kop. 62, razem dochody czyniły rs. 2263 kop. 75, a że wydatki w tym czasie wynosiły rs. 1,906 kop. 35, pozostało na styczeń r. b. rs. 357 kop. 40.

= P. Karol Biernacki, b. wychowaniec tutejszego uniwersytetu, otrzymał na uniwersytecie w Erlangen (w Bawarji) stopień doktora filozofji. Tenże p. Biernacki za rozprawę konkursową „O najracjonalniejszej hodowli roślin pastewnych" dostał nagrodę pieniężną w sumie 1,000 marek oraz złoty medal zasługi.

= Z teatru i muzyki.

* Termin koncertu na rzecz studentów uniwersytetu warszawskiego, z powodu łaskawie przyrzeczonego współudziału niektórych artystek i artystów chwilowo nieobecnych w Warszawie, został odroczony do d. 24-go b. m.

Program koncertu dotąd jeszcze nie ułożony; o ile, jednak wiemy, będzie wielce interesujący.

* Dnia 13-go b. m. na scenie krakowskiej wznowiony zostanie „Jakub Warka" Zglińskiego z Rygerem, Śliwickim i Knake-Zawadzkim w głównych rolach.

Większość ról innych w nowej obsadzie.

= Muzeum etnograficzne.

W ostatnich dniach do Muzeum etnograficznego nadeszły następujące przedmioty:

Od p. S. Barszczewskiego z Górnego Paragwaju 2 łuki, 6 strzał trzcinowych z piórami, stół drewniany, wachlarz, fajka, naszyjnik, torba myśliwska, pleciona z włókien roślinnych i maczuga.

Od p. Marji Wołodkiewicz, z gubernji witebskiej, ze wsi Horemyki: fajka drewniana bez cybucha w kształcie buta.

Od p. Henryka Śliźnia: oryginalne lusterko metalowe chińskie i piórnik chiński.

Od p. Leona Lisowskiego: dwa noże krzemienne, znalezione we wsi Szołajdy, w powiecie kutnowskim, i 2 czapki obrzędowe, w które przebierają się chłopcy wiejscy w dzień wigilji Bożego Narodzenia w gubernji kaliskiej, w pow. konińskim.

Od p. Machczyńskiego: toporek krzemienny, znaleziony w gubernji podolskiej, w lasach Kiernasówka.

Od p. Stanisławy drowej Sawickiej: koszyczek ze Słomy z pod Zakroczymia, krypcie góralskie i obsadka, wyroby szkoły snycerskiej w Zakopanem.

Od p. Czesława Szpakowskiego: sukmana biała, pas i dwie pary łapci z gubernji wołyńskiej ze wsi Bably.

Od p. Celiny Kirkorowej: dzbanek gliniany do wody i wina z Tyflisu, dzbanek i dwie miski gliniane z Besarabji, z powiatu chocimskiego, ze wsi Siekierzany; kaflowe wyroby, znalezione na ruinach pałacu w mieście Gozdawie, w gub. wileńskiej, w pow. święciańskim.

Wreszcie p. Pisarzewska nadesłała do Muzeum etnograficznego 3 obrazy starogóralskie, malowane na szkle, ze wsi Ratułów pod Zakopanem.

= Dochody tramwajów.

Zarząd kolei konnych wniósł do kasy miejskiej sumę rs. 39,983 kop. 84.

Jest to 5% od dochodu brutto za rok ubiegły na rzecz tejże kasy, stosownie do obowiązującego kontraktu.

= Kradzieże.

Na dworcu kolei nadwiślańskiej, do przybyłej pasażerki S. Morenholtzowej zbliżył się jakiś człowiek, oznajmiając, że jest tragarzem i może zanieść rzeczy; kiedy M. oddała mu tłomok, polecając nieść za sobą pod nr. 9-ty na Nowolipki, rzekomy tragarz, a jak się okazało złodziej, razem ze spólnikiem, oczekującym na drodze, z tłomokiem uciekli; poszkodowana oblicza swą stratę na kilkaset rubli. — Tomasz Marendowski, zabrawszy dwóch przygodnych pasażerów do Piaseczna, dał się im namówić do wstąpienia na kieliszek w karczmie przydrożnej, przez ten czas skradziono Marendowskiemu bryczkę i parę koni wartości około rs. 300; pasażerowie, będąc widocznie w porozumieniu ze złodziejami, również uciekli.—W kościele Najśw. Panny Marji, podczas nabożeństwa porannego, Emilowi Suchnickiemu skradziono zegarek złoty za rs. 85. — Z wozu frachtowego Icka Belenhejna skradziono paczkę z towarem galanteryjnym na sumę około rs. 150.

= Znaczna kradzież.

W dniu wczorajszym, w składzie hurtowym szkieł i wyrobów stalowych Rozensztajna, przy spisie inwentarza zauważono brak towaru na sumę przeszło rs. 5000.

Z przeprowadzonego doraźnie śledztwa okazało się, że dysponent składu, Rachmil Biegun, systematycznie od kilku miesięcy towar wynosił.

W dalszym ciągu przekonano się, że spólnikiem Bieguna był Benjamin Lew.

Zarządzono rewizję w mieszkaniu Lwa pod nrem 16-ym na Starem Mieście i znaleziono jeszcze część łupu niesprzedanego wartości rs. 500.

Biegun i Lew aresztowani.

= Przy pracy.

Wczorajszego wieczora Antoni Węgierski, robotnik, oczyszczając latarnię na rogu ul. Królewskiej i Krakowskiego Przedmieścia, spadł z drabiny.

Podniesiono go z silnem uszkodzeniem prawego boku i raną na głowie.

Węgierskiego odwieziono, nieprzytomnego, do szpitala św. Rocha.

= Zapadnięcie się studni.

W podwórzu domu pod № 28-ym przy ul. Złotej zapadła się studnia, a to skutkiem przegnicia belek.

Wezwany na miejsce budowniczy, p. Lewe, stwierdził, iż zawalenie się studni grozi fundamentom domu.

Przedsięwzięto natychmiast środki zaradcze, a prawidłowe zasypanie studni powierzono majstrowi robót kanalizacyjnych.

= Z wichury.

W dniu wczorajszym gwałtowny wicher spowodował sporo szkód i kilka wypadków.

Na ul. Solec z domu pod № 71-ym został zerwany dach blaszany na przestrzeni 30-tu arszynów.

Na domu pod № 34-ym przy ul. Nowolipki przewrócił się komin.

Na Czystem z dachu domu Radzyńskiego zerwane krokwie spadły na Michalinę Sokulską, która została boleśnie zranioną w głowę.

Na szosie ku Słodowcowi przewrócone drzewo zwaliło się na wóz Teodora Mochniaka.

Jeden koń został zabity, a sam Mochniak uległ złamaniu lewej ręki w ramieniu.

Parkany zostały przewrócone: na ul. Mokotowskiej pod №№ 18-ym i 20-ym, na ul. Koszykowej pod №№ 7-ym, 11-ym i 13-ym oraz pod №№ 23-im i 25-ym na ul. Marszałkowskiej.

= Uratowani.

W dniu wczorajszym 10-letni Władysław Orzechowski, zamieszkały pod № 6-ym przy ul. Furmańskiej, w przejściu przez sadzawkę w ogrodzie Saskim, skutkiem załamania się lodu wpadł w głębię.

Tonącego wydobył policjant Żukowski.

Na łasze wiślanej wpadła w przerębel Antonina Juchnowska.

Nieprzytomną, ale żywą, wydobyli dwaj bracia.

Wczoraj, o godz. 3-ej po południu, w chwili ruszania kry pod Siekierkami, przewoźnik, Stanisław Justynowicz, w celu ocalenia łódki, biegł po lodzie ku zatoce.

Lód załamał się pod stopami śmiałka, który zanurzył się pod lodem, lecz przez obecnych na brzegu został w sam czas od śmierci ocalony.

= Wypadki kolejowe.

Wczoraj, o gopz. 3-ej w nocy, pomiędzy stacjami kolei nadwiślańskiej Nowoaleksandrja a Gołąb', u wagonu ładownego pociągu mieszanego, idącego z Lublina do Iwangrodu, ukręciła się oś, i wagon w takim stanie szedł w pociągu dalej, przyczem psuł linję i łamał podkłady na przestrzeni kilku wiorst.

Szczęściem, był to czwarty wagon od końca pociągu, tak, iż wypadek nie wpływał na wagony osobowe, idące bliżej parowozu.

Wagon pochylony na bok, zaczepiając się o podkłady na tak znacznej przestrzeni, oderwał się nareszcie od pociągu i prawie że został zdruzgotany przez trzy po za nim idące wagony towarowe.

Pomimo zatrzymania posiągu, nic na razie poradzić nie zdołano, tak, iż pozostawiwszy na linji pod strażą cztery oderwane wagony, pociąg z pozostałym taborem poszedł w dalszą drogę do Gołębia, na miejsce zaś wypadku podążył z robotnikami i narzędziami parowóz rezerwowy z Iwangrodu.

Rozbity wagon z osią złamaną usunięto z linji na bok plantu, a pozostałe wagony parowóz szczęśliwie doprowadził do stacji.

Tymczasem dozorcy drogowi energicznie zajęli się przy pomocy służby drogowej i licznych robotników, naprawą uszkodzonej linji, a ruch pociągów na przestrzeni pomiędzy Iwangrodem a Nowoaleksandrją na kilka godzin został wstrzymany.

Skutkiem tego kilka pociągów towarowych na oddziale lubelskim znacznie się opóźniło; również opóźnił się o dwie godziny pociąg miejscowy № 5, wychodzący z Iwangrodu.

Nikt z ludzi szwanku nie poniósł.

Straty w taborze i linji są bardzo znaczne.

Pomiędzy godz. 5-tą a 6-tą po południu, na oddziale iwangrodzko łukowskim, pomiędzy stacjami Krzywda a Leopoldów, zepsuł się parowóz prowadzący pociąg osobowy № 3, idący z Łukowa do Iwangrodu.

Pociąg zatrzymano na linji i parowóz zreparowano, co zajęło około 10-ciu minut, poczem pociąg szczęśliwie ruszył w dalszą drogę, tak, iż podróżni zdążyli jeszcze na kombinujące się w Iwangrodzie pociągi osobowe: № 1 idący do Warszawy i № 4 — do Kowla.

= Pożar.

Wczoraj, o gdoz. 7½ wieczorem, na poddaszu komórek w domu pod № 9-ym przy ul. Leszno, z niewiadomej przyczyny wynikł pożar, który niebawem przeniósł się na sąsiednią nieruchomość pod № 11-ym i w niespełna 10 minut objął wszystkie zabudowania drewniane, znajdujące się na podwórzach powyżej wymienionych domów.

Przybyły na ratunek oddział ratuszowy, a następnie mirowski, zajął się energicznie gaszeniem pożaru.

Po godzinnej blisko pracy ogień stłumiono, przyczem dla przecięcia szerzącego się pożaru, wyrąbano część zabudowań drewnianych.

Komórki, wraz ze znajdującemi się w nich utensyljami, uległy spaleniu i rozebraniu.

Straty wynoszą kilka tysięcy rubli.

Z sali obrad.

Wspominaliśmy już na innem miejscu o wzbogaceniu działu ślusarskiego w Muzeum rzemieślniczem przez świeże zakupy, poczynione zagranicą przez p. Romana Szewczykowskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu sekcji rzemiosł w warszawskim oddziale Towarzystwa popierania russkiego przemysłu i handlu zakupy te były przedmiotem szczególnego interesu, tem więcej, iż odznaczają się one i wielkim smakiem estetycznym i pięknem wykończeniem.

Słusznie też p. Sz., przedstawiając każdy przedmiot oddzielnie, położył szczególny nacisk na potrzebę rozszerzenia działu wyrobów ślusarskich w kierunku więcej artystycznym.

Dziś jedynie ślusarstwo budowlane zużywa wszystkie siły; a jest to zakres zamały, nie czyniący zadość potrzebom chwili, tem bardziej, iż mamy na miejscu piękne zabytki ślusarstwa, które za znakomite wzory pracy w tym kierunku służyć mogą,

Inną kwestję poruszył również pan Sz., zwracając uwagę na potrzebę baczniejszego dozoru nad uczniami rzemieślniczymi, którzy mając ułatwiony przystęp do pośledniejszych lombardów, zastawiają w nich bez żadnej przeszkody nietylko fanty, będące ich osobistą własnością, lecz i przedmioty pochwycone bezprawnie.

Wprawdzie istnieje przepis, nie pozwalający przyjmowania fantów od małoletnich, przepis ten wszakże przestrzegany tak przez lombard miejski, jak i inne porządniejsze tego rodzaju instytucje, pomijanym bywa przez lombardy pośledniejsze.

Przemówienie pp.: L. Juszczyka, L. Lilpopa, Niemyskiego, Kopecia i innych, przyczyniły się niemało do wyjaśnienia więcej subtelnych stron kwestji i przyprowadziły do tej konkluzji, iż sprawa potrzebuje jeszcze dokładniejszego omówienia, zanim odpowiednie środki będą mogły być przedsięwzięte.

Przy sposobności p. Lilpop pęzypomniał obecnym zły wpływ lombardów na stosunki handlowe, zaznaczając wystąpienie starszych cechu przeciwko uprawianej przez lombardy sprzedaży detalicznej fantów, w czasie właściwym niewykupionych.

Najważniejszą wszakże z podjętych wczoraj, była sprawa dopuszczenia kobiet do zgromadzeń rzemieślniczych.

Z odpowiednim wnioskiem wystąpiło prezydjum sekcji, stawiając kategorycznie sformułowane pytania: Czy w zgromadzeniach, oprócz rodzin po zmarłych rzemieślnikach, są kobiety, prowadzące warsztaty na własną rękę? Czy urząd starszych spotykał się z podobnego rodzaju żądaniami? Czy byłoby pożądanem dopuszczenie kobiet do zgromadzeń rzemieślniczych? Czy wreszcie same pracownice na rozszerzeniu w tym kierunku praw swoich odniosłyby jakąkolwiek korzyść?

Że sprawa sama jest nader ważna, zapewne nie trudno to ocenić, że łączy ona wszakże w sobie tyle zagadnień, dotyczących bytu materjalnego i stanowiska społecznego kobiet-pracowniczek, dały nam poznać dopiero rozwinięte w tej materji dyskusje, w których naczelne słowo przypadło p. Juszczykowi.

Ustawa rzemieślnicza z 1816-go r. nie wyjaśnia tej kwestji.

Pozwala ona wdowom po majstrach prowadzić dalej istniejący warsztat, co do innych wszakże praw przemilcza.

To też urząd starszych uznawał zawsze warsztaty, prowadzone przez wdowy, a pracujących w nich terminatorów kwalifikował na czeladników, o ile w warsztacie prowadzącym był podmajstrzy.

Szerszy zakres powyższemu zagadnieniu nadały dopiero otwierające się rozmaite szkoły rzemieślnicze.

W sferach drobnego przemysłu i rzemiosł pojawiło się mnóstwo pracownic, posiadających patenty szkół kroju itd.

Szczególnie odwołanie się urzędów rzemieślniczych gubernij wewnętrznych Cesarstwa do magistratu warszawskiego o określenie kwalifikacyj opartych na takich patentach, a tego ostatniego do urzędu starszych zgromadzenia kwestję samą wyprowadziło na porządek dzienny.

Urząd starszych musiał się oprzeć na egzaminie, złożonym przed biegłymi, że zaś kandydatki takiego egzaminu nie składały, zażądano od nich przedewszystkiem dopełnienia tej formalności.

Ponieważ w uprawianych przez kobiety rzemiosłach, najważniejszą gra rolę krawiectwo, przeto i starszym tego zgromadzenia przypadła ważna rola właściwego pokierowania dalszemi losami pracownic tego fachu.

O ile wiemy z objaśnień pana J., w tej chwili sześć już kandydatek wniosło podanie o zezwolenie złożenia egzaminu przed urzędem starszych.

Jedna z nich egzamin złożyła, pozostałe pięć w tych dniach będą egzaminowane.

Urząd starszych zgromadzenia krawieckiego nie poprzestał wszakże na tych faktach, jedynie przez okoliczności wytworzonych.

Dbając o interesy swego kunsztu, jako też biorąc pod uwagę położenie ogromnej liczby pracownic, wypracował on rodzaj statutu dla kobiet rzemieślniczek.

O szczegółach tego projektu obecnie obszerniej mówić nie będziemy, tem więcej, iż przedmiot rzeczony ulegnie wszechstronnemu rozbiorowi na następnem posiedzeniu sekcji rzemieślniczej.

Wytrawny kierownik spraw rzemieślniczych, przewodniczący sekcji p. A. Makowiecki, opuszcza to stanowisko.

Oświadczenie to, wyrażone w sposób kategoryczny, nie pozwoliło obecnym czynić żadnych usiłowań ku cofnięciu tego postanowienia.

Niemniej ogół zebranych w gorących słowach wyraził podziękę ustępującemu za szczere zajęcie się sprawami sekcji.

Wybór przewodniczącego dopełniony zostanie na posiedzeniu następnem.

Ig. Ch.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Do d. 12-go lutego włącznie złożone być mają w urzędach podatkowych gubernjalnych wiadomości o wysokości obrotów w zakładach handlowych i przemysłowych, podlegających podatkowi rozkładowemu.

— D. 12-go lutego, w urzędzie gminnym orłowskim, w osadzie Broku, powiatu ostrowskiego, odbędzie się licytacja na sprzedaż 22 partyj drzewa z leśnictwa brockiego, w gubernji łomżyńskiej, oszacowanych na rs. 3992.

— D. 12-go lutego, w urzędzie powiatowym grójeckim, odbędzie się licytacja na trzechletnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej grójeckiej z opłat targowych, jarmarcznych i kopytkowych od rs. 271 kop. 90; wadjum wymagane jest w sumie rs. 28.

— D. 12-go lutego, w rządzie gubernjalnym kieleckim, odbędzie się licytacja na dostawę drzewa i węgla kamiennego dla oddziału poprawczego aresztu w Kielcach w czasie od d. 1-go marca r. b. do 13-go stycznia r. 1897-go; wadjum wynosi rs. 450.

— D. 12-go lutego, w urzędzie powiatowym noworadomskim, gubernji piotrkowskiej, odbędzie się licytacja na trzechletnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej w Noworadomsku z rzezi bydła w szlachtuzie miejscowym od rs. 1875 rocznie; wadjum rs. 188.

— Dochód z balu „żywych kwiatów", który się odbył w d. 26-ym stycznia w sali ratusza, na korzyść Towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami, oraz ich dziećmi wyniósł:

1) Z rozesłanych biletów przyjęto i zapłacono po rs. 3—938 . . . . rs. 2814

2) Sprzedano w księgarni Gebethnera i Wolffa, tudzież przy wejściu do sali 293 biletów po rs. 3 . . . . „ 879

3) Naddatki (J. E. Jenerał-Gubernator warszawski rs. 100, prezesowa Towarzystwa hr. Julja Branicka rs. 300, p. E. Rau rs. 300, hr. Ksawerowa Branicka rs. 100; p. gubernatorowa Andrejew, z książąt Sapiehów hr. Stanisławowa Potocka, hr. Czosnowska, p. Juljusz Wertheim, p. Leopold Kronenberg, Emilja Bloch, p. Karol Szlenkier, p. Emanuel Bułhak—po rs. 50; p. z Horwathów Kiniewiczowa, p. Stan. Brun, p. Burba, p. Moes, p. Diettrich z Żyrardowa, p. Koelchen z Łodzi, p. Juljusz Kunitzer z Łodzi, p. Poznański z Łodzi—po rs. 25; hr. Róża z Zamoyskich Zamoyska, p. Mogilnicki—po rs. 20; p. Franciszkowa Pusłowska, pp. Mieczysławowie Epstein, p. Jan Siemiątkowski, p. Michał Karski, p. L. Siekaczyński — po rs. 15 i t. d.). . . . . „ 1515

Razem . . . rs. 5208

Wydatki (urządzenie sali, oświetlenie, druk biletów, afiszów, muzyka, służba itd., według kwitów złożonych w zarządzie Towarzystwa) . . . . rs. 620

Czysty zatem dochód wyniósł . . . rs. 4588.

Zarząd Towarzystwa składając najserdeczniejsze podziękowanie za tak świetny rezultat wszystkim, którzy do powodzenia balu przyczynić się raczyli, równocześnie ma zaszczyt upraszać najuprzejmiej tych, co łaskawie przyjęli bilety na bal żywych kwiatów a należności do tej chwili nie uiścili, by zechcieli takową odesłać pod adresem niżej podpisanej (Mazowiecka nr 4), a to dla ostatecznego zamknięcia rachunków.

W imieniu zarządu Towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami oraz ich dziećmi

Konstantowa Górska.

Nekrologja.

†

Ś. P.

Władysław Tomczycki,

b. obywatel ziemski,

opatrzony św. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, zasnął w Bogu dnia 7 lutego 1894 r., przeżywszy lat 61. W głębokim smutku pozostali: brat, siostra i familja zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych na żałobne nabożeństwo do górnego kościoła św. Krzyża dnia 9-go lutego, to jest w piątek, o godzinie **11-ej** przed poł., oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 3—694

---

† Dnia 9-go lutego r. b., to jest w piątek, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci

ś. p. Józefa Wiesbaum,

w kościele św. Krzyża, o godzinie **10-ej** zrana, odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy, na które pozostała żona i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. 697

---

† W dniu 10-ym b. m., t. j. w sobotę, o godz. **9-ej** rano, w kościele św. Aleksandra odbędzie się żałobne nabożeństwo, jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci, za duszę

ś. p. Włodzimierza Godlewskiego

ucznia szkoły Pankiewicza, na które rodzice i rodzeństwo zapraszają krewnych, kolegów i znajomych. 699

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 7-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

„Doskonały, wzorowy człowiek". oto najzaszczytniejszy dekret, jaki współcześni Billrothowi wystawiają. Najlepszy przyjaciel jego, historyk muzyki i krytyk, profesor Hanslick, pozwolił ogłosić wyjątki z listów Billrotha. W li-

pcu r. z. pisze on z Abbazji: „...Miałem w Wiedniu ciężką pracę pięć tygodni; cztery szło dobrze, ostatni tydzień byłem bardzo zmęczony i znękany. Za pomocą digitalis znowu się wyproszkowałem; bez tego zadziwiającego środka już moje stare serce nie chce należycie pracować. I do tego człowiek się przyzwyczaja; w każdym razie mam się lepiej, niż poprzedniego roku; zadanie moje skończone, wszystko, com dokonał, jest tak zorganizowane, że już i beze mnie idzie. Nie trapi mnie żądza bytu, *manie d'être*; gdy digitalis przestaje działać, albo po uciążliwej pracy, jeżeli się czuję prawdziwie nędznym, to ogarnia mnie gorąca tęsknota śmierci. Jeżeli digitalis ulgę mi przynosi, to jeszcze życie czasami wcale przyjemnem znajduje."

W styczniu r. b. pisze: „Na ciemno-blade morze jasno świeci słońce, drgają u wierzchu wawrzynów, cienkich gałązek wierzchy, przyjaźni pozdrowienia zsyłają mi niebiosa... A jednak moje biedne, całkiem bezsilne serce z taką trudnością bije, tak zaledwie posuwa dalej przypływającą falę krwi, że czuję jego jęki: jakże długo mam jeszcze tę pańszczyznę odbywać? Moje siły wyczerpane; więc bicz digitalis je pobudza. Długo to nie potrwa; śniłem znowu w noc noworoczną, że robiłem sam sekcję mojego ciała. *Schwamm drüber*; tylko przed wiernym przyjacielem można się zdradzić z takiemi chwilami słabości; wiem, że i ty masz wiele do cierpienia, ale jesteś mężniejszy i nie mówisz o tem. Dzięki za nową książkę z twojego życia; pożarłem ją odrazu; wydaje mi się, że jestem Kanibalem. Pisać o Brahms'ie bardzo trudno, zwłaszcza tobie z twoją południowo-niemiecką wrażliwością, mimo, że kolebka twoja w Pradze stała. Przyjaciel ma pisać o kochanym przyjacielu; wszystkiego nie można, nie należy, nie chce się powiedzieć. „Żaden człowiek nie może drugiego nawskróś przejrzeć" — lubił dawniej mawiać Brahms. Co do mnie, także się mylą... mają mnie za energiczną, sprężystą, twórczą, do czynu się rwącą naturę: Przeciwnie, jestem na wskroś sentymentalnym śledziem baltyckim, naturą hamletową, która tylko wskutek zewnętrznych okoliczności i wychowania samego siebie zdobywa z trudnością energiczną działalność i która dopiero, gdy już się cofnąć nie można, z próżności, z ambicji nie chce wymówionego słowa cofać i wśród wzdychań i stękań zewnętrznemi i wewnętrznemi biczami do czynu się napędza. To konieczne, prawda? w ostatnich tygodniach takem się zagrzebał w psychologji, socjologji, historji muzyki, filozofji, że muszę wpierw wszystko zapomnieć, zanim swój rękopis znowu otworzę. Kto jest właściwie wykształconym człowiekiem? Adolf Exner odpowiada: kto wiele zapomniał."

Założyciel Towarzystwa ratunkowego, dr. br. Mundy, pisze o Bilrocie: „Utworzył szkołę chirurgji, odważał się na bardzo wiele, nigdy go natura nie upokorzyła; w chirurgji postawił sobie wieczyste pomniki, jako anatom był znakomitym, był prorokiem antyseptyki, posunął naprzód morfologję, bakterjologję, obmyślił liczne nowe opatrunki, instrumenty, urządzenia szpitalne; był niezrównanym hygjenistą; szlachetny, dobry, niemal rozrzutny, tylko, gdy był nazbyt zmęczony, skąpił słów; w szpital w Oberdoeblingu, oprócz pracy, włożył 50,000 zlr. Jako pisarz—był jednym z najpłodniejszych; tłumaczą go na wszystkie języki; jego studja histologiczne są epokowe, jego listy z lazaretów wojennych — niezrównane. Już przed laty 17-tu obmyślił „dom swój", na wypadek katastrofy."

Prezes tutejszego Towarzystwa dla przemysłu artystycznego, Hanusch, podarował temuż Towarzystwu 100,000 koron, czem rozwój jego zapewnił.

Na powództwo krawca, Jungbauera, ściga sąd tutejszy listami gończemi dwa indywidua nazwiskiem: Zygmunt Męciszewski i Artur hr. Wielogłowski.

Artyści urządzili sobie drugi „ulk", znowu malarze parodjowali opery; jedna panna imitowała Stellę Hohenfels, Charlottę Wolter, nawet Krastla i Sonnenthala; jeden djurnista zmógł siłacza, jeden malarz jako siłacz jarzmił dwa lwy; były to cielęta w lwim kostjumie. Bawili się między sobą i dla siebie; że publiczność obca przepłacała bilety, to jej wolno, a kasa artystów spuchła. *A.*

*

Berlin, 6-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Po ogromnem powodzeniu, jakie miał pierwszy utwór sceniczny Maksymiljana Halbego „Młodość" w teatrze Nowym i w Rezidenzteatrze, dramat trzyaktowy tegoż autora „Amerikafahrer", którego premjera była zapowiedziana na ubiegłą sobotę, niemałe w kołach literackich budził zainteresowanie. Niestety, nowa sztuka ani w przybliżeniu nie ziściła pokładanych w niej nadziei, ani język, ani założenie dramatyczne nie przypomina zgoła autora „Młodości".

Treść sztuki bardzo uboga. Młoda małżonka głuchago stróża nocnego i krawca, Poligna, za którego wyszła w nadziei, że jest majętnym, doznawszy w tej mierze po ślubie niemiłego rozczarowania, usiłuje przy pomocy dwóch konkurentów skłonić małżonka do wychodźtwa do Ameryki. Skłania go wreszcie do wyjazdu. Mąż wszelako wraca do domu, zanim jeszcze rozstrzygnęła się kwestja, który z dwóch konkurentów zwycięży, i na nowo, bogatszy w doświadczenie, małżonkę swoją bierze w posiadanie. Publiczność, pomimo dobrej gry pani Elli Gabri w roli krawcowej i artystów: Pagaya, Pansy i Aleksandra, sztukę przyjęła chłodno.

Podług wykazu nowej księgi adresowej, wychodzi w Berlinie 802 gazet i czasopism. Z tej liczby jest 60 urzędowych, 66 politycznych, 209 odnoszących się do dziedziny sztuki i nauk, 275 do dziedziny handlu, przemysłu i gospodarstwa rolnego, 37 religijnych i 145 innych. Z pism zamiejscowych 19 ma tutaj swoich przedstawicieli.

Baron Hans v. Bleichröder buduje wspaniały pałac przy Bendlerstrasse. Całe urządzenie zewnętrzne i wewnętrzne sprowadzono z Paryża. Architektem gmachu również jest francuz, Henry Grandpierre. Jak Bleichröder, tak i inni potentaci tutejsi finansowi, ilekroć zapragną rzeczywistej elegancji i gustu artystycznego, zwracać się muszą do francuzów. *K.*

*

Paryż, 5-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Wczoraj, dzięki pięknej, słonecznej pogodzie, bawiono się dobrze na bulwarach, chodniki pokrywała warstwa *confetti*, kawiarnie i piwiarnie przepełnione były publicznością, kilkuset przekupniów, pomimo zakazu policji, sprzedawało pióra pawie, a serdeczne owacje sprawiano ukostjumowanym dzieciom, które, jak zwykle, w ostatki starają się użyć zabawy maskaradowej. Brano szturmem tramwaje i pociągi, idące do Wersalu, gdzie miała się odbyć kawalkada „tłustego wołu", od lat 25-iu zaniechana.

Od tygodnia już na wszystkich głównych traktach i ulicach departamentu Seine-et-Oise pomarańczowego koloru afisze oznajmiały o wznowieniu tej starożytnej zabawy, której napróżno domaga się Paryż. To też z Asnières, Viroflay, Chantieres, Chesnay, Montreuil, Satory, Clagny i Paryża przybywała ciągle publiczność, korzystając z pięknej, wiosennej pogody.

O godz. 2-ej ukazują się chorągwie i rozlega się w oddali dźwięk muzyki. Na czele pochodu jedzie komitet organizacyjny w otoczeniu żandarmów, trębacze, wojsko, a wreszcie wspaniały wóz purpurowy, zaprzężony w sześć koni, wiezie króla karnawału o różowych nozdrzach i złoconych rogach; okaz to wspaniały, odznaczony nagrodą na ostatniej wystawie rolniczej, zakupiony przez wersalskiego radzcę miejskiego, Gorgeron'a, prezesa sundykatu rzeźników miejscowych.

W otoczeniu wspaniałego wołu widzimy rzeźników w starożytnych ubiorach, liktorów i trębaczy. Za nimi posuwa się wóz ogrodnictwa, przyozdobiony piękną, podzwrotnikową roślinnością, pod której cieniem uroczo wyglądają ogrodnicy i ogrodniczki, dalej wóz Towarzystwa „Société orphéonique", wóz flotylli kanału z grupą wioślarzy i wioślarek, muszkieterzy, herkulesi, clowni, djablice, chochliki itp., a w końcu olbrzymia skrzynia z napisem: *Caisse des pauvres*, którą otaczają arabowie na koniach, zbierający składkę na ubogich. Pochód, przeszedłszy wszystkie główne ulice, wraca o godz. 5-ej do maneżu, z którego wyjechał i tam odbywa się wesoły podwieczorek z szampanem.

Jednocześnie w Paryżu, w suterenach „Café americain", ważyły się losy pięknych praczek, z pomiędzy których miała być wybrana królowa. Każda pralnia wysłała swoją królowę, zasiadły więc wszystkie wczoraj w jednym rzędzie, skromnie ale gustownie ubrane, z biciem serca wyczekując na rezultat głosowania. Z urny wyborczej wyszło nazwisko 19-letniej panny Bonhomme, pełnej wdzięku szatynki, na której zarumienionych policzkach składają pocałunek tradycyjny: prezes *jury*, jak również wszyscy przedstawiciele płci brzydkiej. Pierwszym podarkiem przez królowę praczek otrzymanym, był pierścionek złoty, zdobny perełkami, ofiarowany przez Stowarzyszenie studentów, które w tym celu wydelegowało jednego z członków komitetu, organizującego kalwakadę studencką na Mi-carême, Emila Merwarta. Towarzyszył temu ostatniemu brat jego, malarz Paweł Merwart, który kierował tą oryginalną sceną.

Studenci, zachęceni zeszłoroczną próbą, mają zamiar wziąć udział czynny w kawalkadzie półpostnej. Uczniowie szkoły sztuk pięknych naszkicują kostjumy oryginalne i wymalują chorągwie symboliczne, na czele pochodu pójdzie orkiestra chłopska, na końcu—pluton gwardji republikańskiej z kartonu. Wspaniały wóz wieźć będzie księcia karnawału i jego harem, szkoła weterynarzy wystąpi z całą kolekcją zwierząt żywych, szkoła kolonjalna przedstawi typy różnych plemion w bojowych rynsztunkach itp. *Z.*

*

Rzym, 31-go stycznia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Ojciec św. ma się jaknajlepiej, odbył wczoraj długą przechadzkę po ogrodach watykańskich i przyjmował p. Gérard, posła francuskiego w Chinach, przejeżdżającego przez Rzym. W niedzielę przyjmował naprzód kardynała Langénima, arcybiskupa z Reims, a potem deputację z rodzinnego swego miasteczka Carpineto, z którą rozmawiał pół godziny.

Ojciec św. posłał sławnemu pisarzowi włoskiemu, 90-letniemu Cezaremu Cantu, nową swoją poezję łacińską „O śmierci", wraz z apostolskiem błogosławieństwem, o które starzec prosił, czując się mocno chorym. Teraz Cantu ma się znacznie lepiej. Poezji towarzyszy list sekretarza papieskiego, monsignora Volpiniego.

Inny starzec, kardynał Alojzy Serafini, sekretarz brewów, o dwa lata starszy od Papieża (urodził się w roku 1808-ym), ma się trochę lepiej i lekarze spodziewają się go uratować.

Kardynał Gustaw Hohenlohe, arcykapłan bazyliki Santa Maria Maggiore, dał obiad dla swojego krewnego, księcia Schlezwig-Holsteina, brata cesarzowej niemieckiej, który bawi w Rzymie. Zaproszony był także na ten obiad minister pruski przy Stolicy św., p. von Bülow, następca p. Schloetzera a imiennik i krewny nowego ambasadora niemieckiego przy dworze włoskim.

Wczoraj był wielki bal u dworu, jedyny tego roku dla niezbędności ograniczenia rozchodu z powodu przesilenia ekonomicznego i finansowego, o jakie rządy p. Giolittiego i wojna finansowa, wydana Włochom przez Francję, cały półwysep przyprawiły. Nie podobna było zaprosin na ten bal rozdzielić na dwoje, jak innych lat i przeto liczba zaproszonych była za wielką, pomimo przestronności apartamentu królewskiego, gdzie z tego powodu panowała bezprzykładna dotąd na pokojach królewskich ciżba. Do tak niewłaściwie i nieprzyjemnie natłoczonych sal królestwo oboje przybyli około godziny 11-ej, czyli, jak teraz tutaj mówią, około godziny 23-ej. Król był we fraku z łańcuchem Annuncjaty na szyi, królowa zaś miała strój z brokadji *vert Nil* czyli koloru wód nilowych, djadem z pereł i brylantów na jasnych włosach i kilkanaście sznurków pereł urjańskich na szyi. Zaraz po wejściu królestwa, hr. Gianotti, mistrz obrzędów, dał znak urzędowego kadryla. Królowa tańczyła z hr. Turynu, mając za *vis à vis* księcia Schlezwig-Holtstein z panią Billot, ambasadorową francuską.

Mahmud Nedim bej, ambasador turecki i sir Clarc-Ford nowy ambasador angielski, zaczęli od początku mylić i gmatwać wszystkie figury kadryla, co wywołało śmiech królowej i książąt osobno tańczących, a potem sprawiło głośny wybuch śmiechu niezliczonych gości; turek i anglik nieustraszeni powtarzali swoje błędy aż do końca kadryla.

O godzinie 1-ej po północy otworzono sale wieczerzy. Same włoskie wina na niej podawano. Królestwo opuścili sale balowe po godz. 1-ej; tańce trwały do 3-ej zrana.

D.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 8-go lutego (*Tel. Ajen. półn.*) — Po zawarciu traktatu handlowego z Niemcami zwołany zostanie do Petersburga zjazd w sprawie taryf na przewóz towarów za granicę i z zagranicy.

Petersburg 8-go lutego. (*Tel. Ajen. półn.*)— W dniu dzisiejszym otwarta została narada przemysłowców naftowych, celem ustanowienia warunków ogólnego związku w sprawie wywozu nafty za granicę.

Petersburg 8-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — W dniu dzisiejszym otwarty został ogólny zjazd przedstawicieli wszystkich kolei żelaznych. Powstał projekt zniżenia taryf za przewóz sierści, włosienia, kożuchów baranich i skór, tudzież ustanowienia nowych taryf na przewóz wełny i owoców.

Petersburg 8-go lutego. (*Tel. pr.* K. *War.*)— Z powodu częstych nadużyć, dostrzeganych w kantorach wekslu przy sprzedaży papierów procentowych na raty, ministerjum skarbu poleciło wszystkim kantorom oddziałów Banku państwa zrewidować kantory wekslu, zajmujące się sprzedażą papierów na raty.

Newcastle 8-go lutego. (*Tel. Ajencji półn.*)— Został tu szczęśliwie spuszczony na wodę dwuśrubowy parowiec pośpieszny „Petersburg", zbudowany na zamówienie russkiej floty ochotniczej na wzór pierwszorzędnych okrętów zagranicznych, ze wszelkiemi udogodnieniami.

TARYFA CELNA

Berlin 8-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Nowa taryfa celna dla wywozu z Rosji do Niemiec, skutkiem zastrzeżonego warunku najwyższego uwzględnienia, równa się taryfie konwencjonalnej traktatu handlowego, zawartego pomiędzy Niemcami a Austrją. Wedle tego cło od żelaza w sztabach i rozmaitych gatunków żelaza fasonowego, szyn kolejowych, podkładów i progów wynosi 2.50 marki za kilo. Cło od pszenicy 3.50, żyta 3.50, owsa 2.80, tatarki 2, owoców strączkowych 1.50, innych nie wymienionych specjalnie gatunków zboża 1 markę; od jęczmienia 2 marki, rzepaku, nasienia buraczanego, maku, ciemierzycy, orzecha ziemnego i innych owoców oleistych 2 marki, od kukurydzy 1.60, anyżu, korjandru i kminu 3 marek. (*Aj. półn.*)

TRAKTAT HANDLOWY.

Berlin 8-go lutego. (*Tel. Ajencji półn.*) — Wielu deputowanych, reprezentujących w parlamencie niemieckim okręgi przemysłowe, otrzymało od swoich wyborców telegramy, pochwalające zawarcie traktatu handlowego pomiędzy Niemcami a Rosją.

Berlin 8-go lutego. (*Telegr. Ajencji półn.*) — Agrarjusze agitują przeciw traktatowi handlowemu z Rosją, który mimo to będzie niezawodnie przez parlament przyjęty. Gdyby wbrew wszelkim oczekiwaniom traktat handlowy nie został przyjęty, parlament będzie prawdopodobnie natychmiast rozwiązany.

Berlin 8-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— *Vossische Ztg.* przemawia za zniesieniem bismarkowskiego zakazu lombardowania efektów russkich w Berlinie, ponieważ ogólnie przypuszczają, że ze zbliżenia handlowo-gospodarczego wyniknie uspokojenie polityczne.

WYPADKI WŁOSKIE.

Padwa 8-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W tutejszej kawiarni Pedrochiego eksplodowała bomba. Dokoła szyby powybijane.

Rzym 8-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W Leno pod Brescią wojsko stoczyło utarczkę ze zbrojną bandą anarchistów, która chciała uwolnić jeńców.

PODRÓŻ KRÓLOWEJ.

Rzym 8-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Królowa Wiktorja angielska przybędzie d. 24-go marca do Florencji. W kwietniu odwiedzą tam ją królestwo włoscy.

FINANSE SERBJI.

Wiedeń 8-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Przybył tutaj serbski minister finansów, Mijatowicz, w celu układów z tutejszemi sferami bankowemi w sprawie uregulowania finansów Serbji. Laenderbank przyrzekł wszelką pomoc.

Wiedeń 8-go lutego. (*Tel pryw. Kur. W.*) — Bank austro-węgierski zniżył dyskonto na 4%.

Drezno 8-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Król Albert zachorował na krwotok pęcherza. Projektowaną podróż pary królewskiej do Lipska odroczono.

Paryż 8-go lutego. (*Tel. Ajencji półn.*) — W dniu dzisiejszym w ministerjum spraw zagranicznych zgromadziła się konferencja sanitarna. Na prezydenta konferencji wybrany został poseł francuski w Monachjum, Barrère.

Madryt 8-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — W całej Hiszpanji przemysłowcy tworzą ligę narodową przeciw dowozowi zagranicznemu.

Ateny 8-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Oczekują lada chwila wybuchu częściowego lub zupełnego przesilenia gabinetowego.

Sofja 8-go lutego. (*Tel. Ajencji półn.*) — Stan zdrowia małżonki ks. Ferdynanda budzi obawy. Ministrowie wezwani zostali do pałacu księcia.

Konstantynopol 8-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Rząd bułgarski zakupił dla egzarchy konstantynopolitańskiego pałac dawniejszej włoskiej ambasady.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 8-go lutego. (*Telegr. prywatny Kur. Warsz.*) — Tutejsze sfery finansowe oceniają pomyślnie dywidendy, jakie za rok ubiegły mają wypłacić banki tutejsze, a opinja ta wpłynęła na dalsze wzmocnienie tendencji giełdy dzisiejszej. Wartości russkie były w zupełnem zaniedbaniu i poniosły niewielkie straty kursowe. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 219.25, a w chwili ogłoszenia notowań urzędowych i pod koniec obrad 219.—. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 15 fen., a w dostawowych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 25 fen., krótki Petersburg o 30 fen. oraz długoterminowy o 50 fen. Przekazy na Wiedeń notowano wyżej. krótkie o 10 fen. (162.60), a długoterminowe o 45 fen. 162.05. Listów zastawnych ziemskich nie dotykano; listy likwidacyjne straciły 30 kop. (64.70); pożyczki wschodnie II-ej emisji o 10 kop. (69.) i pożyczki wschodnie III-ej emisji o drobnostkę. Więcej płacono za 4½% listy zastawne russkie i kupony celne (326.10); tyleż co i wczoraj za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, mniej natomiast za pożyczki premjowe russkie obu emisyj. Akcyj kredytowych austrjackich nie dotykano. Dyskonto prywatne trzyma się wciąż na tym samym poziomie.

Berlin 8-go lutego. (*Telegram. prywatny Kur. War.*)— (Giełda zbożowa i produktowa.) Rynek zbożowy miał dziś tendencję wzmocnioną. Żyto w obu terminach płacono drożej o 50 fen. Spirytus cokolwiek słabiej.

Berlin 8-go lutego. (Notowania urzędowe giełdy). —

Bil.ban. rus. w tr. nat.	219.30	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	218.30	Akcje kredytowe	—.—
Weksle na Petersb. kr.	217.70	Weksle na Londyn kr.	20.46⁵
Wek. na Petersb. dług.	215.70	dł.	20.35
Bil. ban. russ. nadost.	219.—	Żyto w tow. gotow.	128.25
Wschodnia poż. II em.	69.15	Żyto na wiosnę	129.75
Listy zast. I-ej serji	—.—		

Kursy z dnia 7-go lutego: 219.45, 218.55, 218.—, 216.20, 219.25, 69.20, —.—, —.—, 127.75, 129.25.

Z Wisły.

W dniu wczorajszym władza powiatowa zakomunikowała wójtom gmin nadrzecznych treść telegramu, zamieszczonego w *Kurjerze* o przyborze i ruszaniu lodów w Zawichoście.

Na mocy rozporządzenia, na wybrzeżach wywieszono sygnały „przedwstępne", tj. zawiadamiające o mającym nastąpić przepływie kry, a jednocześnie przygotowano łodzie ratunkowe.

*

Godzina 5-ta po południu.

Po za mostem kolejowym kra, napływająca w nieznacznej ilości, uformowała zator, jak dotąd, nie grożący wylewem.

Stan wody w Wiśle stóp 5 cali 8.

Z Nowoaleksandrji, o godzinie 3-ej po południu, sygnalizowano pękanie lodu, z Sandomierza zaś przybór kilkocalowy.

Nizki stosunkowo poziom wód, tudzież wytrzymałość tamy gocławskiej, wyklucza obawy o całość statków, zimujących w łasze.

Do godziny 6 ej z wieczora zator pod Górą Kalwarją nie ustępował, ztąd też woda, napływająca z góry, od kry jest wolną.

*

Godzina 3 w nocy.

Lody pod Warszawą ruszyły wczoraj o godz. 2-ej po południu.

Kra płynie obecnie gęsto, lecz w odłamach małych od strony Pragi od strony Warszawy; aż do trzeciego filaru lód stoi jeszcze.

Stan wody stosunkowo niski, bulwark od strony Warszawy widzieje jeszcze wysoko po nad poziomem wody.

Prąd wody silny.

Wszystko to pozwala przypuszczać, że u dołu Wisły nie ma zatoru.

Wykaz transportów,

przybyłych w d. 26 stycznia (7 lutego) 1894-go r. na stację Warszawa (Praga) Terespolska.

Za frachtem zwyczajnym: a) do magazynów składowych: Czyżew № 222; Moskwa № 2573; Kublicz № 562; Gajsyn №№ 353, 351; Potasz № 1168; Binła-Cerkiew №№ 654, 626; Szpoła № 112; Demkowka № 25; Krzywy-Róg № 222; Kursk № 895.

b) do Pragi (loco): Łuków №№ 208, 92, 107, 106, 105, 104, Siedlce №№ 193, 196; Biała № 196; Mohylew № 1819; Oknica № 94; Juzowo № 400; Uniecza № 83; Moskwa №№ 2771, 2983, 2993, 2914, 2981, 2922; Carycyn № 240; Uwiek № 190.

TABELA WYGRANYCH

w pierwszym dniu ciągnienia I-ej klasy 162-ej Loterji klasycznej.

Dnia 8-go lutego 1894-go roku.

Nr	Wygrał rs.	Nr	Wygrał rs.
7541	**1,500**	9831	**500**
8233	**4,000**	20466	**10,000**
9507	**500**	21490	**200**

Po rs. 100 wygrały NN-ra:

2181	12429	19982	23465
9015	18214	22037	

Po rs. 50 wygrały NN-ra:

1449	5129	9334	15803	22192
2742	5162	9552	17141	22920
4239	6739	11326	17673	
4310	8097	11589	18568	
4399	8492	14624	21908	
4703	8757	15671	21914	

Po rs. 30 wygrały NN-ra:

9	2374	4163	6758	8552	11110	13220	15355	17900	20320	22336
29	2403	75	6814	8612	14	57	79	18171	82	48
95	6	4243	36	42	69	13302	15467	18256	20404	50
145	80	4333	47	8725	11217	24	71	81	36	64
57	95	86	64	39	62	60	75	93	42	85
59	2528	4414	78	54	11378	86	15684	18316	64	22447
216	54	40	7003	72	93	90	96	30	78	54
376	64	43	9	90	11410	94	15708	18410	20541	57
415	73	4615	34	8906	11500	13419	15877	16	68	79
51	2630	4785	47	75	54	30	15905	81	20639	22501
59	2715	4803	56	9071	56	13655	9	18526	20715	14
87	26	35	88	9101	74	13790	14	77	78	16
572	2800	4919	7109	87	99	13919	27	18625	20824	22641
83	31	5018	29	92	11731	64	45	26	31	88
619	89	42	33	9272	58	59	70	96	54	22717
703	2942	81	54	89	77	14012	91	18722	20939	42
61	44	5117	96	9330	84	17	16030	50	21091	76
1064	45	87	7245	42	11810	68	86	18803	21144	22888
1109	79	5218	7342	47	11931	69	16116	62	48	22986
27	3006	60	47	9458	36	96	55	19011	57	23160
53	78	5375	74	91	44	14190	16210	86	76	84
72	83	5472	89	95	12025	99	18	19112	82	23240
84	84	81	7400	9536	36	14307	73	54	21211	62
1233	3111	5562	5	54	75	43	16354	80	12	67
34	18	96	13	56	12221	44	16447	19232	21357	77
36	3224	5625	31	89	33	53	95	37	64	23316
96	27	67	65	93	47	57	16595	67	88	21
1320	47	96	7537	9754	90	83	16663	96	21429	67
54	64	5726	7691	9859	94	98	16720	19395	52	23400
56	75	76	7716	9941	12320	14400	66	19407	21622	2
59	3308	92	20	85	36	12	16838	15	47	88
98	20	5885	53	10001	12403	17	16927	59	67	
1432	32	5917	65	40	10	31	42	19536	77	
1538	72	6095	96	10159	57	14513	17050	65	21741	
42	81	6105	7804	86	93	53	86	97	46	
47	89	69	16	10243	12517	61	17107	19645	74	
97	3423	6238	32	10332	52	81	71	52	84	
1737	38	67	7907	92	12629	14676	17218	95	21826	
60	3593	6301	8052	10407	75	93	17343	19701	35	
1823	3624	79	72	33	87	14762	91	9	48	
29	39	80	87	60	12747	66	98	36	21905	
58	40	6405	8108	10624	82	79	17414	73	44	
1957	50	45	13	77	94	14864	37	80	22011	
71	80	69	50	10705	12897	65	47	19828	15	
85	98	6510	94	24	12952	15023	17597	20050	76	
2040	3744	83	8208	29	13035	26	17636	71	98	
2119	3824	6634	8322	64	36	15126	58	20121	22133	
40	72	99	36	98	38	98	62	41	81	
2234	74	6703	70	10820	73	15213	85	71	22219	
2320	3999	8	99	53	87	24	17804	20214	62	
32	4010	13	8400	10934	88	48	52	21	22301	
48	18	49	11	40	13141	95	88	45	3	
73	58	52	54	11027	13219	15347	96	20312	11	

W drukarni *Kurjera Warszawskjego.* — Plac Teatralny Nr- 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 27 Января (8 Февраля) 1894 г.

Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).